

Tytuł: Księżycowe dzieci

Kiedy zapada noc
Przychodzi nie wiadomo skąd
Pod makijażem dziecka twarz
Nauka nie szła jej
I na gigancie jest już rok
Policja ją z widzenia zna
Za pieniądze zrobi ci to co tylko chcesz
Na wideo szkolił ją jej boss
Mówi mało, boi się byś nie skrzywdził jej
Bo lekarze dziś tak drogo chcą
W podziemnym przejściu gdzie
Beton jest gładki niczym stół
Kredkami tworzy wielki fresk
Maluje cały dzień
W tupocie wielu setek nóg
Z uśmiechem łowi monet brzęk
Na balażce czuł się źle
Ktoś mu działkę dał
Teraz czeka już na złoty strzał
W święta gdy na głodzie był
Tu go znalazł brat
Kupił żarcie i zostawił szmal
Zatrząskują wszystkie drzwi
Palą każdy most
Smutne jak trzymany w cyrku wilk
W szponach strachu klucząc wciąż
Usiłują żyć
Księżycowe dzieci
Co na dworcach śpią
Księżycowe dzieci
Które kuszą los
Księżycowe ludzie
Folklor wielkich miast
Księżycowi ludzie
Jak przybysze z gwiazd
Księżycowe dzieci
Które zdradził świat
Księżycowi ludzie
Żyją obok nas
Księżycowe dzieci
Których nie chce nikt
Coraz więcej ich
Dzieci
Dzieci
Dzieci